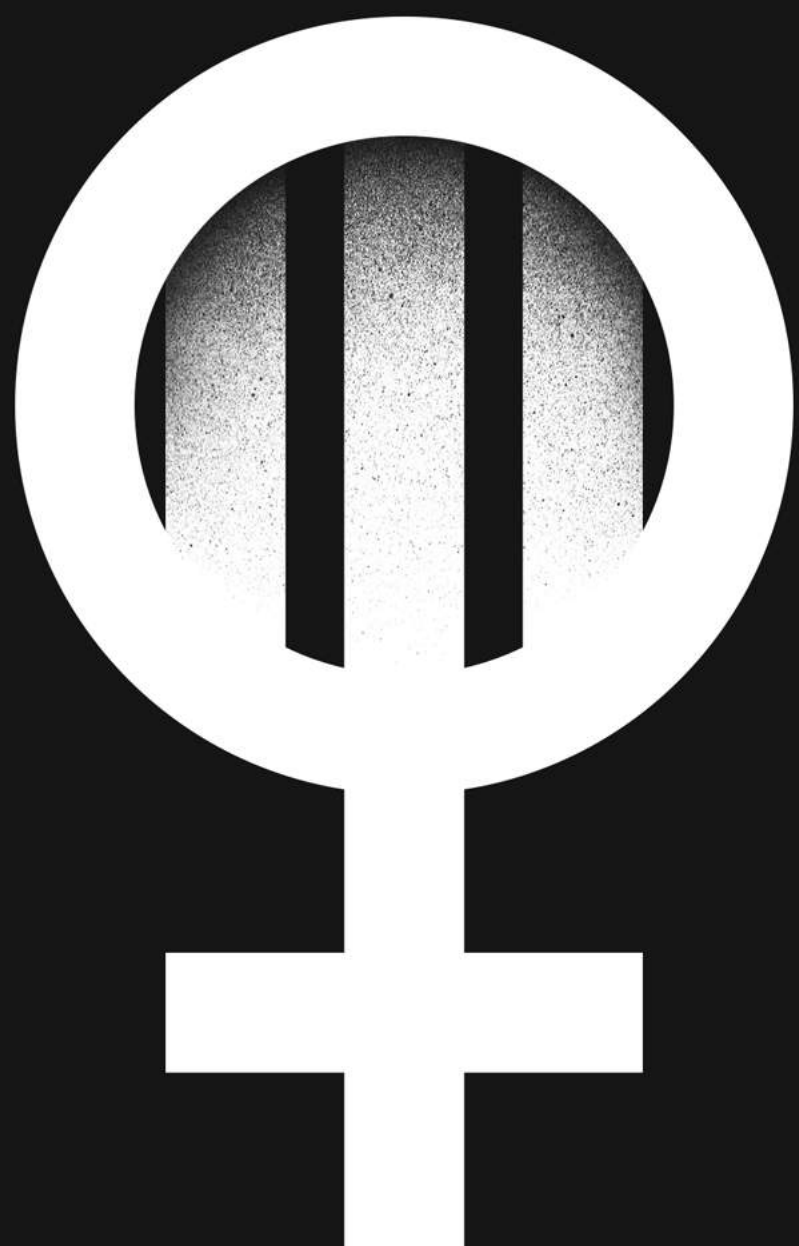
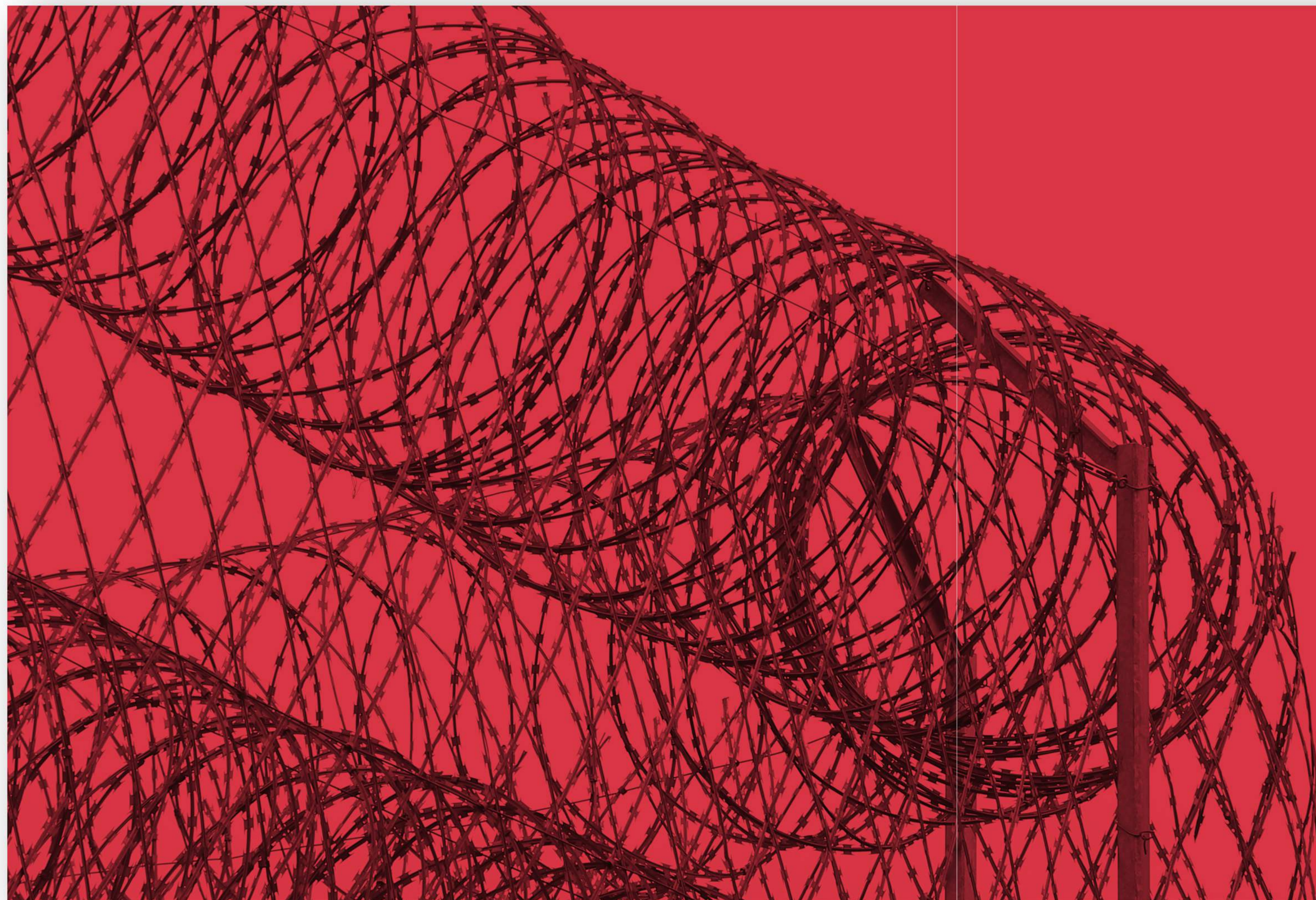


PRZEBAGLENIĘ



PRZEBAGLENIĘ



Przebaczenie



Drogi Czytelniku,

niniejszy Folder powstał, aby podjąć refleksję nad przebaczeniem. Opisujemy w nim losy i poglądy tych, którym przebaczyć jest najtrudniej. Rzucamy wyzwanie, aby przez chwilę przenieść się do świata osób odbywających karę pozbawienia wolności. Chcielibyśmy przedstawić osoby skazane w inny sposób, niż zapewne funkcjonują w wyobraźni wielu – będziemy bowiem skupiać się na losach osadzonych kobiet. Staramy się przez opis zdarzeń stworzyć możliwość współodczuwania i uczestniczenia w tych często trudnych, ukazujących głębię uczucia narracjach. Zwracamy się z prośbą, żeby na czas lektury pozbyć się istniejących już w Tobie poglądów i spróbować na te historie spojrzeć z całkowicie nowej perspektywy.

nadopiekuncza

Narracja badacza: Na rozmowę przyszła starsza Pani.

Rozmowa trwała bardzo długo i często była bardzo emocjonalna. Zofia przeżywała mocno swoją opowieść i czasem płakała. Była bardzo refleksyjna.

Odpowiedzialność w dzieciństwie. Wychowywana w pełnej rodzinie, nie doświadczyła bezpośredniej przemocy, jednak była świadkiem awantur w relacjach pomiędzy rodzicami. Problemy rodzinne powstały po przyjeździe na świat niepełnosprawnego dziecka. Jak wspomina badana: *To był cios dla rodziców, długo rodzice nie mogli się z tym pogodzić, siostra bardzo ciężko chorowała.* Później miało miejsce zdarzenie, które stało się problemem węzłowym w sytuacji życiowej Zofii – jej brat w wieku jedenastu lat stracił oko. Obowiązki wychowawcze, opieka nad dziećmi, pomoc niepełnosprawnym dzieciom, a także obowiązki domowe bardzo obciążały matkę, zaś ojca charakteryzowała bierność: *Ojciec był niezaradny, nie pomagał mamie.* W rezultacie to właśnie Zofia musiała przejąć ciężar opieki nad siostrą. Postawa odpowiedzialności i pomocy zapracowanej matce ograniczyła kontakty dziewczyny ze środowiskiem rówieśniczym: *Z koleżankami i kolegami nie było dobrze, dzieci mi dokuczały.* Trudności w domu i w szkole spowodowały iż Zofia poczuła się osamotniona, co dodatkowo potęgował fakt, iż jej relacje z matką nie były najlepsze: *Matka miała przemożące ambicje w stosunku do mnie i do brata, uważała nas za dzieci wyjątkowe i na tej złudnej*

filozofii budowała przyszłość. Miarą mojej słabości i słabości mojego brata było to, że byliśmy zakompleksieni, nie potrafiliśmy podjąć trudu wyprowadzenia matki z błędu. Zrobiła nam w domu piekło, nie spełnialiśmy jej oczekiwań. O braku miłości, bezpieczeństwa i zainteresowania jej osobą mówi wprost: Potrzebowaliśmy ludzi, którzy nas zrozumieją, ciepłych, serdecznych, współczujących, matka nie miała zrozumienia dla słabości [...] a dzieciństwo zaciążyło na psychice mojej i brata.

chciałam ją oszczędzić



Z deszczu pod rynnę. Rodzina prokreacyjna. Silna potrzeba zmiany własnej sytuacji doprowadziła do szeregu pochopnych decyzji. W wieku 19 lat Zofia wyszła za mąż. Męża poznała na dwa tygodnie przed ślubem. O swoim małżeństwie mówi: *To stracony czas, mój mąż mówił: “upodłę się a postawię na swoim”, był uparty nie przyjmował żadnych racji oprócz własnych, był złośliwy, znęcał się nade mną psychicznie.* Zofia niejednokrotnie chciała uciekać z własnego domu.

Relacje z siostrą. Śmierć matki poskutkowała przejściem przez Zofię całkowitej opieki nad niepełnosprawną siostrą, ponieważ żona brata sprzeciwiła się sprawowaniu opieki nad chorą. *Ja przygotowałam swoje dzieci i męża, że siostra do nas przyjdzie bo zawsze uczyłam swoje dzieci, że wartości nie są ani proste, ani tanie, jeszcze trudniej przełożyć je na czyny, a heroizmem jest dotrzymanie tych wartości.* O własnym stosunku do siostry mówi: *Ja Dorotę kochałam, opiekowałam się najlepiej jak umiałam. Bardzo dobrze nam się razem żyło.* Zgodnie z wywiadem środowiskowym przeprowadzonym przez kuratora sądowego: *Mieszkanie było czyste, umeblowane gustownie. Chora jest zadowolona i uśmiecha się do siostry. Dobrze czuje się pod jej opieką [...].*

Sytuacja życiowa a kształtowanie osobowości. W życiu Zofii pojawiło się wiele sytuacji trudnych, a nawet bolesnych. Biegli sądowi wskazują, iż wykazuje ona symptomy osobowości

nieprawidłowej, z przewagą cech bierno-zależnych, i osobowości lękliwej. Wczesne symptomy osobowości obecne były już w okresie dorastania i miały związek z nieprzyjaznym środowiskiem wychowawczym. Wychowywana przez rygorystyczną matkę, obarczona obowiązkiem opieki nad siostrą, przeżywała kompleksy, niedopasowanie i narastającą alienację w środowisku rówieśniczym. Zdaniem specjalistów Zofia, pomimo frustracji, nie wyrażała złości czy buntu, ale uczyła się tłumić nadrzędne uczucia. Posiada wewnętrzne standardy moralne, wykształconą uczuciowość wyższą oraz odczuwa empatię. Nie wykazuje impulsywności czy agresji.

Opis przestępstwa. *Wzięła taksówkę, spakowała siekiere oraz fiolet tabletek. Siostra zjadła całe opakowanie tabletek. Kiedy stwierdziła, że nadal żyje, podduszała ją, a następnie zadała jej uderzenie siekierą. Po zdarzeniu została przy ciele siostry do chwili ujawnienia przez policję.* – fragment teczki osobopoznawczej.

O czym nie wiecie. Sprawstwo oczami sprawcy. *Dorota która jest bardzo delikatna zaczęła chorować, głównie na jelita. Ja martwiłam się naszą sytuacją ekonomiczną, towarzyszyła mi myśl, że jeżeli mi się coś stanie typu wylew, udar mózgu, to Dorota zostanie sama i zginie, że patologia, która tam mieszka, chociaż teraz ja jestem patologią, zabije ją, zgwałci, że ona będzie cierpiała. Postanowiłam to sama zakończyć, czułam lęk, że jak mi się coś stanie to nie będę mogła jej chronić. Ja zaczęłam starać się, aby Dorotę gdzieś umieścić. Próbowalam wszystkiego, łącznie z tym, że złożyłam do sądu dokumenty o rozwiązanie opieki, opiekę miał przejąć mój syn, ale się wycofał. Wydawało mi się że to sytuacja bez wyjścia. [...]zrobiłam to bo ją bardzo kochałam. Chciałam ją oszczędzić. Miałam wizję, że ktoś będzie ją krzywdzić. Chciałam dobrze. [...] W torbie był jeszcze nóż, ale go nie użyłam. Ten nóż był dla mnie. Ja chciałam popełnić samobójstwo. Nie użyłam go. Poszłam nad jezioro, zaczęłam chodzić po tafla lodu, ale nie załamala się. Liczyłam, że wpadnę pod lód.*

Człowiek głęboko nieszczęśliwy: *Oczekuję przebaczenia od mojej matki, od wszystkich, od siostry, nie zrobiłam tego ze zła, w ramach zemsty, po prostu w moim chorym umyśle ja ją chroniłam, ja ją kochałam.*

Człowiek wierzący: *Co trudnego w przebaczeniu? Przebaczenie jest osią Naszej wiary. Bóg wybaczył nieposłuszeństwo. W przebaczenie jest czynem wiary i daje ono olbrzymią nadzieję, daje możliwość przekraczania granic. Przebaczyć komuś tzn. stanąć w zrozumieniu zła człowieka, wobec którego się dopuszcza i odpuszczeniu. Postawieniu dobrego ponad to zło. Jeśli ludzie są w stanie ofiarować swoje przebaczenie to są ludzie święci.*

Człowiek załęczniony: *Wszyscy kreujemy rzeczywistość w której żyjemy, dobro ludzkie dobro rozumiane jako serdeczność, ciepło, zrozumienie, pochylenie się nad słabością drugiego człowieka, to daje ludziom znowu nadzieję, że nie zostaną odsunięci, samotni, to jest najgorsze co może nas spotkać.*

Człowiek nadopiekuńczy: *Zrobiłam to bo ją bardzo kochałam. Chciałam ją oszczędzić. Miałam wizję, że ktoś będzie ją krzywdzić.*



Synek, pseudonim, stosowany w kontaktach korespondencyjnych z mężczyzną – *przyjacielem*, jak mówi skazana – odbywającym karę pozbawienia wolności w innym zakładzie karnym.

Narracja badacza. Z celi wychodzi Ewa. Widziałam ją już poprzednim razem i sądzę, że nie da się jej nie zauważyć. Sama mówi: „ludzie myślą, że jestem chłopakiem”.

Okres dzieciństwa i adolescencji. Ewa urodziła się w zakładzie karnym (w którym aktualnie odbywa karę pozbawienia wolności), później opiekę nad nią sprawowali dziadkowie. Warunki socjalno – bytowe rodziny były dobre, dziadkowie nie radzili sobie jednak wychowawczo. Ona sama

synek

podkreśla, że: *nie była dobra, nie wiedzieli co mają ze mną zrobić, byłam nawet w zakonie na wychowaniu*. Warunki emocjonalne w rodzinie sprawiły, iż osobą znaczącą dla skazanej stała się babcia. Dziadek nadużywał alkoholu i wszczynał awantury. Pomimo takiego obrazu rzeczywistości rodzinnej dziewczyna idealizuje dziadka oraz warunki panujące w domu, gdyż stanowiło to dla niej jedyne „normalne” – nieprzestępcze środowisko: *to kulturalny alkoholik był, tylko piwo i wódka, ja tego nie zaznałam [...] takiej meliny nie miałam*. Skazana w wieku dojrzewania przejawiała nieprzystosowanie społeczne zarówno w obszarze rodzinnym, szkolnym jak i rówieśniczym. Uciekała z domu, dokonywała kradzieży, paliła papierosy, alkoholizowała się już od trzynastego roku życia, inicjowała bójki, wagarowała, była arogancka wobec nauczycieli. Grupa rówieśnicza nie była dla niej atrakcyjna, jak podkreśla: *ja zawsze miałam starsze towarzystwo*. W wieku dojrzewania brała udział w ustawkach kiboli, funkcjonowała w destruktywnych grupach subkulturowych, m.in. skinów, przejawiała także zainteresowanie ideologią neofaszystowską, biorąc udział w uroczystościach na cześć Adolfa Hitlera. W dzieciństwie doświadczyła deprywacji potrzeby bezpieczeństwa oraz emocjonalnej bliskości z matką. Kontakt z nią utrzymuje od czasu zakończenia pierwszego wyroku. *Ja się widziałam z matką, jak mała byłam, ale nie pamiętam, to mój mózg tak zadziałał, to się jakoś nazywa, wie Pani. – wyparcie, - no, wyparcie*. Matka była uzależniona od narkotyków, karana. Gdy Ewa była

w tym świecie na niby





dzieckiem, dziadkowie utrzymywali w tajemnicy fakt, iż ma ojca, powiedzieli jej, że nie żyje. Gdy poznała go już w wieku dorosłym, okazało się, że mężczyzna jest uzależniony od alkoholu. Problem uzależnienia w rodzinie dotknął także jej

siostkę, która uzależniona jest od narkotyków.

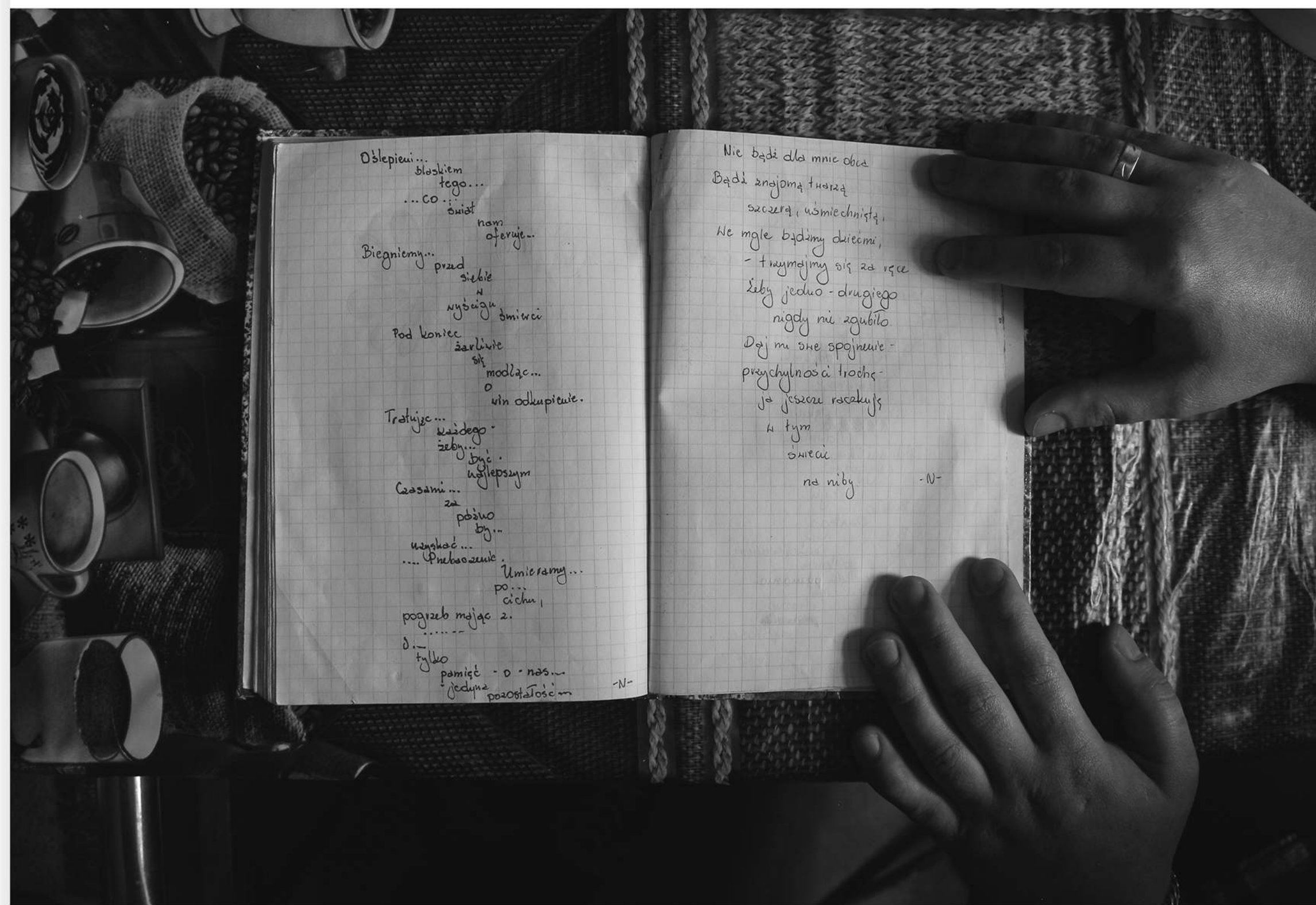
Droga do przestępczości. Zachowania opozycyjno – buntownicze przejawiane w wieku dojrzewania wraz z brakiem

wpływu środków wychowawczych zarówno tych stosowanych przez opiekunów prawnych (dziadków), jak i instytucjonalnych środków wychowawczych zasądzonych przez sąd dla nieletnich, m.in. nadzór kuratora, skierowanie do Młodzieżowego Ośrodka - poskutkowało dalszą progresją demoralizacji Ewy. Największy wpływ na jej postawę miała grupa odniesienia, o destruktywnym charakterze. Jak sama ją określa były to *osoby z patologią, degeneracją*, m.in. skini, bramkarze (ochrona w klubach nocnych), prostytutki, przestępcy. Zachowania prezentowane przez Ewę, a przede wszystkim jej stała gotowość do dokonywania aktów agresji, wynikać mogą nie tylko z impulsywności, ale także z walki o tożsamość, jaką stoczyła. Ze względu na to, że jest homoseksualistką, w swoim wizerunku upodabnia się do mężczyzn, jej sposób bycia, a także przejawiane zachowania również kojarzone są “stricte” z zachowaniami męskimi. Wysoka podatność na bodźce (agresywność, skłonność do pobicia) jest efektem wzorców prezentowanych przez środowisko, w którym Ewa funkcjonuje w warunkach wolnościowych, co z resztą sama potwierdza: *Ja się dziwię, bo są tu przypadki* (w zakładzie karnym), *że oni nie leżą po mordzie*. Nie bez znaczenia jest także jej uzależnienie od alkoholu i narkotyków (przede wszystkim od amfetaminy). Sama mówi: *Boję się, że gdybym spróbowała heroiny, mogłabym się od niej uzależnić*.

Osobowość. Zgodnie z opiniami psychologicznymi, Ewa

ujawnia głębokie zaburzenia osobowości. Brakuje jej krytycznej oceny swojego postępowania, przejawia tendencje do podejrzliwości a także cechy osobowości ekstrawertycznej. Działa pod wpływem sytuacji, w której się znajduje a także potrzebuje podnieci z zewnątrz. *Na oddziale zwraca się uwagę na jej honorowość i szacunek do ludzi starszych i słabszych. Zawsze, niezależnie od sytuacji staje w obronie tych ludzi.* – fragment rozmowy z terapeutką.

Kilka refleksji o przebaczeniu. O przebaczeniu nie mówi wiele. Wyrывkowo wskazuje, że: *Wybaczyłam matce, ale muszę jeszcze dużo przemyśleć*. Największy żal do siebie ma o zachowanie wobec babci, mówi także że przeprosiła kobietę, którą napadła, i że jest jej wstyd. Powściągliwość w słowach nie oznacza refleksyjności, a ta wyraża się w wierszu jej autorstwa. **(fot. na s. 12)**



*N*ie chcę zginąć, ale w bitwie
każdemu się to może przytrafić,
bo przecie nie będę się za innych
chowal... więc mi powinnaś
odpuścić, jako się umierającemu
odpuszcza.

— Niech wacpana Bóg
ochrania i wyprowadzi —
odparła dziewczyna miękkiem
głosem, po którym zaraz poznał
pan Andrzej, że słowa jego
wywarły skutek.

— Moje ty złoto szczerze!
Dziękuję i za to. A nie
pójdiesz do klasztoru?

— Jeszcze nie pójde.

— Bodajże ci Bóg błogosławił!
I jak na wiosnę śniegi tają, tak
między nimi poczęła topnieć
nieufność i czuli się bliżsi siebie
niż przed chwilą. Serca mieli
łżejsze, w oczach im pojaśniało.
A przecież ona nic nie obiecała
i on miał ten rozum, że niczego
na razie nie żądał. Ale czuła to
sama, że jej nie wolno, że nie
godzi się zamykać mu drogi do
poprawy, o której mówił tak
szczerze. O jego szczerości nie
wątpiła już ani na chwilę, bo to
nie był człowiek, który by coś
udawać umiał. Lecz główny

powód, dla którego nie odtrąciła
go na nowo, dla którego
zostawiła mu nadzieję, był ten,
że w głębi serca kochała jeszcze
tego junaka. Miłość tę
przywalila góra gorczy,
rozczarowania i bólesci, ale
smiłość żyła, gotowa zawsze
wierzyć i przebaczać bez końca.
„On lepszy od swoich uczynków
— myślała dziewczyna — i nie
ma już tych, którzy go do
występków popychali; mógłby się
chyba z desperacji czego znowu
dopuszczać, niechże nie desperuje
nigdy.”

*I pocziwe serce uradowało się
własnym przebaczeniem. Na
jagody Olenki wystąpiły
rumieńce tak świeże jak róża
pod ranną rosą; oczy miały blask
słodki a żywy, i rzekłbyś: jasność
bila od nich na salę.*

// **Henryk Sienkiewicz,**
Potop



ojciec już na mnie szedł

spragniona miłości

Narracja badacza. Jesteśmy na oddziale terapeutycznym, na rozmowę przychodzi kobieta, wiek około 40 lat. Pierwsze pytanie, które zadałam: *Proszę powiedzieć coś o sobie*, odpowiada *Zabiłam swojego ojca*. Już wiem, że to będzie trudna rozmowa.

Dzieciństwo. We wczesnym dzieciństwie Grażyna wychowywała się w rodzinie dysfunkcyjnej *Ja właściwie można powiedzieć, że nie miałam rodziców. Ja nie miałam ani ojca, ani matki, byłam taka odsunięta*. Ojciec stosował przemoc, nadużywał alkoholu, a matkę cechował brak zainteresowania w stosunku do dzieci. Bardzo wczesnie została oddana pod opiekę babci, jednak rodzice cały czas mieli negatywny wpływ na kształtowanie jej osobowości. Podstawowym problemem w rodzinie było zachowanie ojca, nie uznawał Grażyny za swoje dziecko *Tata faworyzował moją siostrę, był pewien, że nie jestem jego dzieckiem*. Mężczyzna wielokrotnie zachowywał się agresywnie w stosunku do dzieci, stosował okrutne, niewspółmierne do zachowań kary. *Ojciec często Nas bił, kiedyś jak moja siostra pofarbowała sobie włosy to przyszedł do domu i zgolił ją na tyso. To był bardzo ciężki człowiek [...] miał niepoczytalne pomysły. Ja się ojca wstydziałam, bo jak wypił alkohol to wszędzie wstydu narobił [...] Ojciec zawsze miał jakieś chore pomysły jak coś przeskrobałam, lubił mnie upokarzać. Jak coś złego zrobiłam to darł się, że ze mną same problemy, że ja nie jestem jego córką. Często mnie bił i maltretował*. Matka nie interesowała się życiem, ani wychowaniem dzieci, nie udzielała im żadnego

wsparcia. Skutkiem postaw i zachowań rodziców było poczucie odrzucenia *Zawsze słyszałam: a ty się nie odzywaj, nie obchodzi mnie co masz do powiedzenia [...] Mamę się nie bałam, ale nie czułam się przy niej komfortowo. Przy tacie nie czułam się bezpieczna*. Jediną osobą stanowiącą wsparcie emocjonalne dla dziewczynki była jej babcia. Nie miała ona jednak dużego wpływu na jej wychowanie. Nie stosowała żadnych kar, miała też ograniczoną zdolność kontroli nad tym co robi wnuczka, która często wychodziła na imprezy i zaczęła nadużywać alkoholu. Nałóg oraz występujące później zachowania niezgodne z normami społecznymi w dużej części spowodowane były poczuciem samotności i brakiem wsparcia i opieki ze strony rodziców [...] *ja nigdy nie miałam dużych tych potrzeb. Mnie nauczylili od małego, zwłaszcza ojciec, że ja się nie liczę, że nikogo nie obchodzę. Zresztą o czym tu mówić, jak my się czasem o życie baliśmy jak ojciec się napił, a co dopiero o czymś innym marzyć*.

Dorosłość i moment dokonania zabójstwa. Jako osoba dorosła przeżyła wiele sytuacji trudnych. Sytuacją bolesną i negatywnie wpływającą na Grażynę była śmierć babci, skutkująca

nasileniem poczucia samotności i poszukiwaniem wsparcia u innych osób *Jak babcia umarła to ja nie miałam już nikogo, zostałam sama jak palec.* Równie trudne dla Grażyny było urodzenie dziecka i obarczenie jej całą odpowiedzialnością za wychowanie syna. Nie była emocjonalnie dojrzała, aby przyjąć na siebie takie zadanie, zwłaszcza w perspektywie braku wzorców osobowych, z których mogłaby czerpać tworząc rodzinę. Na skutek tych wydarzeń, kiedy okazała się niewydolna wychowawczo i odebrano jej dziecko, nastąpiło nasilenie problemów emocjonalnych i zwiększyła się częstotliwość nadużywania alkoholu. *Zawsze próbowałam znaleźć kogoś, żeby się trochę wygadać, ja się starałam już potem nawet z ojcem jakiś kontakt nawiązać, chciałam polubownie z nim żyć, ale on tego nie chciał.* Często też wiadomo, był problem to piwo pomagało na chwilę się uporać ze wszystkim. Po jakimś czasie spotkała mężczyznę, który przez krótką chwilę wydawał się kimś, w kim mogłaby mieć oparcie. Okazało się jednak, że mężczyzna wyrzucił ją z domu odziedziczonego po babci, po raz kolejny pozbawiając poczucia bezpieczeństwa, podobnie jak inni bliscy jej ludzie w poprzednich etapach życia *Kiedys dowód zgubiłam i znalazł go D. na ulicy [...] zapytałam czy chce u mnie pokój wynająć [...] związaliśmy się ze sobą [...].* Już na kilka dni przed tym jak się wybrałam do ojca to D. zaczął ciągle mnie nagabywać, że on włożył w to mieszkanie pieniądze, że ja mam połowę na niego przepisać tego mieszkania. Ja nie chciałam się zgodzić [...] Strasznie zaczęłam się denerwować, bo wychodziło jego prawdziwe

oblicze [...] *Zaczęłam pić trochę więcej [...] on mi tego dnia zabrał klucze od mieszkania, nie chciał mnie do niego wpuścić. Bardzo się zdenerwowałam, chciałam iść na policję, ale miałam trochę wypite, nie chciałam tego tak załatwiać, więc stwierdziłam, że do ojca pojadę, prześpię tam noc i dopiero wtedy rano pójdę to zgłosić. Ja naprawdę nie miałam gdzie pojechać, jedyne co to ojciec przyszedł mi do głowy.* Wszystkie te zdarzenia, zarówno postawa matki, odrzucenie ze strony ojca, utrata babci, jak i nieudane próby stworzenia związku z partnerem były przyczyną całkowitej deprywacji potrzeby bezpieczeństwa i miłości. Rosnąca nienawiść do ojca oraz brak poczucia bezpieczeństwa już na etapie dzieciństwa, stanowiły motyw pośredni dokonanego zabójstwa. Grażyna w wielu sytuacjach czuła się upokarzana przez ojca. Boleśnie wspomina również sytuację, w której pod wpływem alkoholu mógł on zrobić krzywdę jej dziecku: *pojechałam do ojca z synkiem [...] ojciec poszedł do kolegów, nawet na wnuka nie spojrzął, uchlał się, wrócił i zaczął się drzeć na mnie [...] on się wtedy tak nabuzował i popchnął wózek, synek wyleciał z tego wózka, ja byłam taka przerażona wtedy, wzięłam szybko synka [...] ojciec już na mnie szedł, bardzo się bałam o siebie i małego. Przyłożyłam mu wtedy butelkę w głowę i zaczęłam uciekać.* Gdy znalazła się w domu ojca, po tym, jak partner wyrzucił ją z własnego domu, pod wpływem agresywnego zachowania ofiary, które stanowiło czynnik odhamowujący, Grażyna popełniła zabójstwo *Ja tam pojechałam do niego był pijany, wrzeszczał, że mam wyjść. Ja czułam*



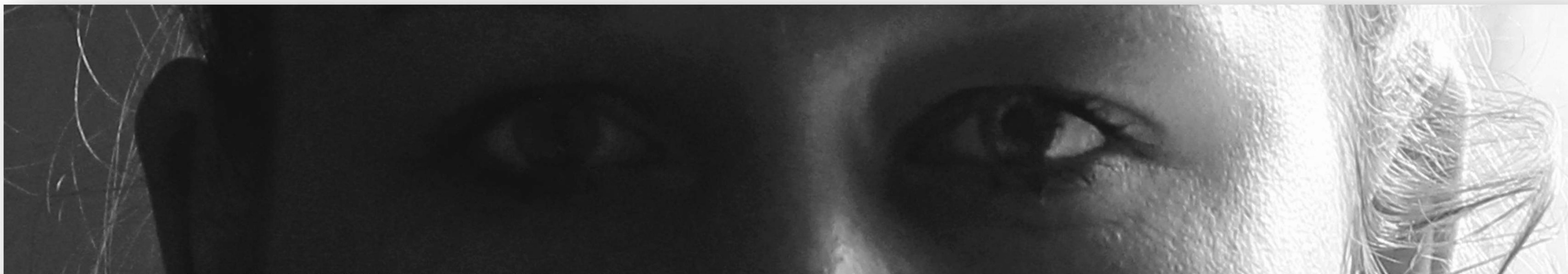
zmęczenie, pojechałam w dobrych intencjach, położyłam się na łóżku, on ciągle się mnie czepiał, zaczął mnie kopać i dusić, ja byłam w szoku. [...] zaczęłam rzucać wszystkimi przedmiotami w niego, ale on wciąż szedł w moją stronę. Wzięłam do ręki nóż i mu wykrzyczałam: nie podchodź do mnie, bo ja nie rękę za siebie. On i tak podszedł, chciał mnie uderzyć, to zaczęłam tym nożem w niego uderzać, ja się go bardzo bałam [...] Ja byłam wtedy po prostu w szoku, byłam taka przerażona tym co się dzieje i nawet swoją reakcją. Motywem bezpośrednim pozbawienia życia ojca był więc strach przed nim. Popelniając zabójstwo bała się o swoje życie *W moim przypadku jakbym się nie zaczęła bronić, to ja bym była ofiarą tego zabójstwa.* O prawdziwości tej tezy może świadczyć fakt, że po dokonaniu tego czynu natychmiast wezwała pomoc i przyznała się do popełnienia zbrodni.

Zadośćuczynienie i przebaczenie. Czy to, że została skazana na wieloletnią karę pozbawienia wolności uważa za sprawiedliwe? *Wyrok jest sprawiedliwy, biorąc pod*

uwagę, że znalazłam, wiedziałam, jaki ojciec jest, to nie powinnam do niego w ogóle pójść. Nie chciałabym żeby takie osoby jak ja nie dostawały wyroków. Udowadniały, że to co się stało, działo się pod wpływem afektu. Nie lubię głupiego tłumaczenia. Prawda jest taka, że poczuwam się do odpowiedzialności wobec własnego sumienia, żeby odbyć karę. Gdyby sąd mnie nie skazał na taki wyrok, byłoby to niesprawiedliwością.

Czym dla niej jest przebaczenie?

Przebaczyć to znaczy nie wracać do tego co się stało, bez względu na to jak zły był czyn. Zawsze modłę się i mówię: Boże wybac mi to co zrobiłam i pomóż mi dalej iść przez życie. Chciałabym uzyskać przebaczenie od siostry – odnowić z nią więzi, tak samo jak z moim dzieckiem. Pierwszą rzeczą jaką zrobię wychodząc z więzienia to pójście na cmentarz i pomodlenie się za mojego ojca. Chciałabym mu powiedzieć, że przepraszam. W zamian za to co zrobiłam, robię wszystko by móc zrobić inne dobro. Mam tu czas na przemyslenia, pracuję i uczę się, chodzę na terapię. Chciałabym, żeby na wolności wszystko się jakoś poukładało, chciałabym stworzyć rodzinę, pójść do pracy. Nie jest też mi wszystko jedno co ludzie będą mówić na mój temat.



BIONA DUNŁOWNICZKA

Narracja badacza. Obawą każdego badacza, gdy prowadzi wywiady, jest niepewność, czy uzyska informacje, które będzie uważać za cenne. W tym wypadku właśnie tak było. Do pokoju wpadła młoda, energiczna dziewczyna. Zapytała terapeutki *Ja naprawdę mam tu zostać? O czym ja mam tu rozmawiać?* Pomyślałam sobie, że o niczym mi nie opowie. A jednak podzieliła się fragmentami swojego życia, dla niej, jak sądzę, najbardziej znaczącymi.

Instytucjonalne dzieciństwo. Anna pochodzi z rodziny patologicznej, w której nadużywano alkoholu, znacząco zaniedbywano dzieci i stosowano przemoc. We wczesnym dzieciństwie została bez rodziny *Matka mnie porzuciła, bo pila.*

Przebywała w wielu instytucjach takich jak: domy dziecka, pogotowia opiekuńcze, młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Pobyt w placówkach wspomina różnie *Jedne ośrodki wspominam dobrze, w innych życie było koszmarem, cały czas trzeba było tam wiecznie walczyć o swoje, a w niektórych sytuacjach wiedziałam, że co by się nie działo to muszę zamknąć japę.* Jakiś czas przebywała również w rodzinie zastępczej, wspomina ten okres jako traumatyczny: *Zostałam zgwałcona przez ojczyma w wieku 10 lat, nikt wtedy nie stanął w mojej obronie.* Na pytanie o relacje z rówieśnikami odpowiada *miałam koleżanki, z którymi piłam i ćpałam, nie szczególnego.* Jej środowisko wychowawcze nie stwarzało warunków do wykształcenia się prawidłowej osobowości, w jej życiu nie występowały osoby dorosłe –

znaczące, które otoczyłyby ją opieką i uczyły odpowiednich wartości.

Uzależnienie i droga przestępcza. W życiu Anny nigdy nie było osoby, która stanowiłaby dla niej wsparcie: *Nie miałam żadne bliskiej osoby, ja zawsze byłam przez ludzi wykorzystywana czy okradana.* Zaczęła bardzo wczesnie wchodzić w związki z mężczyznami, z których żaden nie skończył się powodzeniem. Z jednego związku ma córkę. Po opuszczeniu ośrodków coraz bardziej popadała w uzależnienie od narkotyków: *Jestem uzależniona od narkotyków, brałam dosłownie wszystko: amfetaminę, koks, dopalacze, wszystko [...] to było zawsze silniejsze ode mnie, nie potrafiłam odpuścić.* Przestępstw dokonywała

zwykle pod wpływem substancji odurzających, zdarzeń dokładnie nie pamięta. *Pierwszy wyrok dostałam za rozbój, poskładało się u mnie to wszystko [...] wiem, że mnie to nie usprawiedliwia, że ćpałam, ale ja nic nie pamiętam. Nigdy tych przestępstw nie popełniałam sama, nie byłam głównym prowodyrem, ja zawsze myślałam jak zdobyć pieniądze, ale żeby nikomu krzywdy nie zrobić.* Rok po rozboju, dokonała kolejnego. Wraz ze swoim ówczesnym partnerem zaczęli kobietę na ulicy, szarpali za odzież, uderzyli ją, po czym zadali ciosy spinką do włosów w twarz i dłonie, przywłaszczyli telefon i pieniądze *Nie pamiętam tego przestępstwa, mój facet zaczepił tą kobietę. Od tego momentu nie pamiętam co się działo, od policji dowiedziałam się, że podziurawiłam jej twarz jakąś spinką.*

Ciekawe jest to, że nawet sąsiedzi zeznawali na moją korzyść, mimo tego, że wiedzieli że jestem bardzo złym człowiekiem, a Ci z którymi popełniałam przestępstwa zawsze zawodzili. Takie miałam towarzystwo.

Osobowość. Anna wielokrotnie podejmowała próby samobójcze, dokonywała licznych samouszkodzeń – bardzo wyraźnie widoczne są blizny na jej rękach. Z obserwacji psychologicznej wynika, że przejawia cechy osobowości dyssocjalnej, którą charakteryzuje podwyższony poziom agresji, nasilona emocjonalność, stosowanie mechanizmów obronnych oraz ograniczona zdolność wyciągania wniosków. Sama o sobie mówi *Ktoś powie jedno słowo, a ja dopowiem jeszcze 250, nie lubię jak ktoś ze mną dyskutuje, nie jestem cierpliwa, nigdy nie potrafiłam nad tym panować, jestem złośliwa, wredna i pamiętliwa, wcześniej nawet tego nie zauważałam.*

Przebaczenie. *Przebaczyć to znaczy, że człowiek zapomina o krzywdach, które ktoś mu wyrządził. Pogodził się z tym, że ktoś coś zrobił i zauważył, że ta osoba stara się naprawić, odbudować jakąś relację. [...] Nie każdy jest gotowy, ja matce chciałam przebaczyć, ale mam w sobie tyle żalu i nienawiści do niej, że chyba nie dam rady. [...] Tutaj w więzieniu poznałam kobietę, ona ma taki dobry charakter, jest już na wolności, ale motywuje mnie do tego, żeby się zmienić. Chciałabym bardzo, żeby córka wybaczyła mi, że przy niej nie jestem. Zawsze sobie myślę, że jestem*

nieważna, ale ważne jest to, że dzieciak na mnie tam czeka. Będę starała się zakończyć terapię, a jak wyjdę na wolność znaleźć pracę i mieszkanie. [...] Gdybym mogła spotkać tą kobietę od spinki, to przeprosiłabym ją za to, że oszpecila jej twarz, mam za to wyrzuty sumienia. [...] Chciałabym, żeby na wolności ludzie nie wytykali mnie palcami, że jestem z więzienia, nie robili niepotrzebnych komentarzy, ja swoje już wiem, a boję się, że jak nie będę miała wsparcia to znów popłynę w narkotyki.

takie miałam towarzystwo





nie powinnam pić

grająca w butelkę

Narracja badacza. Do świetlicy wchodzi kobieta, bardzo zadbana, spokojna. Na początku prowadzimy luźną rozmowę. Jej historia życia nie pokrywa się z tym, jak ją odbieram. Później dowiedziałam się dlaczego - od dłuższego czasu nie sięgnęła po butelkę.

Błędne koło. Karolina wychowywała się w rodzinie dysfunkcyjnej, w której występowała przemoc i pojawiał się alkohol. *Ciężkie miałam dzieciństwo, alkohol był w domu, bicie, ucieczki. Nie chodziłam głodna, ani brudna, ale tata robił duże awantury, nad matką się znęcał, a z nami praktycznie nie rozmawiał, brakowało tej rozmowy [...]* Nie miałam osoby, która dałaby mi wsparcie. [...] *U Nas nie było w domu tak, żeby można było na spokojnie, w karty pograć, w coś się pobawić.* W okresie dorosłości podjęła próby stworzenia związku. Doświadczyła wtedy wielu sytuacji bolesnych i trudnych, a relacje kończyły się rozstaniem i powrotem, do domu. Uzależniła się też od alkoholu i wiele razy przebywała w izbie wytrzeźwień. *Gdy miałam 17 lat poszłam na swoje, trafiłam na faceta, z którym zaszłam w ciążę, a on w szóstym miesiącu ciąży pobił mnie, wróciłam do rodziców. Potem trafiłam na odwyki, a z nich wracałam do domu. Następnie spotkałam mężczyznę, z którym byłam w związku około 5 lat, ale zdradził mnie jak któregoś razu poszłam na odwyk, znów wróciłam do domu rodzinnego. Po kilku miesiącach weszłam w kolejny związek, on pił, ja piłam, rozstaliśmy się obopólnie. Zawsze musiałam się w coś wpakować.*

Przestępstwa pod wpływem. Po nieudanych próbach stworzenia związku spotkała mężczyznę, z którym przez długi czas funkcjonowała w prawidłowej relacji. Niestety z czasem uległa ona pogorszeniu, a w domu rozpoczęły się awantury. W listopadzie 2011 roku ugodziła partnera nożem powodując realne zagrożenie życia. Przyznała się do winy. *Gotowałam obiad, piłam, potem już nie wiem, miałam nóż, ale nie wiem. To jest właśnie to pijaństwo, mnie się miesza sen z jawą. Nie pamiętam kłótni między Nami, film mi się urwał. My się często kłóciliśmy, czasem nie miałam siły na niego. Raz rozbiłam mu butelkę na głowie, za dużo pijaństwa.* Dwa lata po tym zdarzeniu będąc w związku z kolejnym mężczyzną w trakcie libacji alkoholowej zadała mu cios nożem kuchennym, powodując rany klute, które w efekcie doprowadziły do zgonu mężczyzny. *Nie miałam z nim żadnych nieporozumień, bardzo go lubiłam, układało Nam się, nie chciałam tego zrobić. On wtedy przyszedł, miał nóż i mówił: "Kochanie jak Cię tak kocham, będziemy się teraz chlastać z miłości" wyciągnął ten nóż do mnie, ja nie wiedziałam, czy to były żarty czy nie, wystraszyłam się [...]* Ja mu ten nóż wtedy wyrwałam. Z tych nerwów nie wiem co było dalej.

nie wiem, co się stało, nóż trafił w jego szyję, ja byłam cała spanikowana tym wydarzeniem. Krzyczałam, żeby wezwali karetkę.

Osobowość i uzależnienie. Zdarzało się, że Karolina przejawiała zachowania autoagresywne i podejmowała próby samobójcze. Przeżycia z dzieciństwa, dotychczasowy sposób funkcjonowania społecznego, nadużywanie alkoholu, agresja oraz konflikty z prawem znacząco wpłynęły na jej osobowość. To z kolei skutkuje podwyższonym poziomem napięcia emocjonalnego, nerwowością i skłonnością do ujawniania irytacji. Nie bez znaczenia jest fakt, że zachowania wskazujące na nieprawidłowy rozwój osobowości ujawniają się pod wpływem alkoholu. Karolina w momencie popełnienia przestępstwa pozostawała w ciągu alkoholowym trwającym cały rok. *Byłam bardzo agresywna, chodziłam cały czas nabuzowana, byłam kłębką nerwów, aż mi wstyd. Nie mogłam zrozumieć, że człowiek nie może się tak napić. W całym moim życiu był alkohol. Tyle wiem, że nie powinnam pić, po trzeźwemu było wszystko dobrze. Nie chcę zganiać winy na alkohol, ale przez to miałam słabą psychikę.*

Stosunek do czynu, przebaczenie i zmiana. Mam ogromne wyrzuty sumienia, bo to był człowiek. Ja byłam bardzo agresywna na wolności, tutaj w więzieniu poznałam osobę, z którą rozmowy bardzo mi pomagały. Zawsze powtarzała: „Ty musisz zmienić myślenie.” [...] Jeśli chodzi o przebaczenie, to mój terapeuta

powiedział mi coś bardzo ważnego „Ty musisz wybaczyć ojcu, bo inaczej wrócisz do picia jak wyjdiesz z więzienia” Dużo nad tym później myślałam. Ja jak coś mnie dotknie, to bardzo długo to przeżywam. Ciężko jest czasem przebaczyć, nie mieć jakiegś zadry w sobie, żyć normalnie i nie wspominać tych złych rzeczy. Bo przebaczyć to nie znaczy, że machniemy na coś ręką, ale nauczymy się żyć na porządku dziennym z tym co się stało. Ja ojcu nie mogłam przebaczyć tego co robił, ale chyba mi się udało. Ja powiedziałam ojcu, że przebaczam mu, płakaliśmy oboje. Teraz mamy dobry kontakt, do tej pory mam z nim same złe wspomnienia, chciałabym dać szansę, żeby mieć choć jedno dobre. [...] Chciałabym, żeby syn mi przebaczył. Nigdy mi o tym nie powiedział, ale wiem, że ma żal do mnie o to, że ja go zostawiłam. Z tego co uciekłam wsadziłam go w to samo. Gdybym poszła, zaczęła się leczyć, wzięła siebie i jego do domu samotnej matki, byłoby inaczej. Teraz to wiem. Jak tak sobie myślę, to poza synem jest więcej takich osób co bym chciała, żeby mi przebaczyli. Przez moje picie nerwów tyle zjedli przez całe życie. Myślałam wiele razy: ciekawe jak ja bym się czuła na ich miejscu.



*T*enaz dopiero wyraźnie widział, jak ta słaba kobieta była samą sobą, jak dalece świadomie szła do swego celu, jak nieomylnie widziała wszystko, co było na drodze, po której szła do swego celu. Ona jedna nie była zaskoczona przez wypadki. Chwytała nadchodzące w swe dłonie natychmiast, doskonale i świadomie, co w każdej minucie jej, matce czynić należy. Przypatrując się tenaz poprzez kupę czerwonej bakińskiej gliny życiu swej matki, Cezary widział, że ona nie była słaba, lecz właśnie silna. Gnębiły ją, napastowały, biły choroby wydzierające wszelką siłę — bezsenność, anemia, wreszcie bieda i głodowanie, a wszystkie wyszczerbiły się na niej. Przecie ani na jedną minutę nie poddała się niczemu, nie ustala, nie cofnęła się, nie uciekła. Dopiero podła, sobacza ludzka przemoc i fizyczna, niezauważona śmierć przetrąciła jej

żelazną wolę. Tenaz dopiero wysunęły się na światło przewinięcia względem niej, nieposłuszeństwa, grubiaństwa, chamskie opory, nędzne posługiwanie się tym bezcennym naczyniem ducha. Ale łzy niemęskie, które skrusza wyciskala, stanowiły krynicę oczyszczenia. Na nowo się odnajdywali — matka i syn. Ręka w rękę szli w lasy dalekie na stokach południowych podgórz albo w gaje nadbrzeżne Zychu, które wietrzyk wiosenny pogłaskaniem osrebrzał. Cezary był sam i nie sam. Patrzył na wdzięczne drzewko brzoskwiniowe, co na tle kamiennego ogrodzenia pnaconitego Tatara jasnym się ożem wyróżniało w tym straszonym bezdrzewnym knaju, i mówił z cicha do matki: — Patrz, samotne drzewko brzoskwiniowe! — Zrywał najwcześniejsze wiosenne nanemony i kielichy ich bezwonne,



otwarte w stronę nieba, oddawał nie istniejącej dłoni. Kładł kwiaty te w zimnym powietrzu, a gdy upadały na ziemię, śnił, iż ręce wiecznie skłonne do objęć przyciskają je do uśmiechniętych ust, na sobie powrosła nie do przestąpienia, z tą samą siłą obejmujące.

// Stefan Żeromski, **Przedwiośnie**



dziewczyna z potencjałem

Narracja badacza. Jestem na oddziale o wymownej nazwie Atlantis. Do dyżurki terapeutów wchodzi Marta, dziewczyna może w moim wieku. Koszulka odsłania dużą część piersi, jej oczy wymalowane są na ciemno, ciało pokrywają liczne nieestetyczne tatuaże, przedramiona i ramiona naznaczone są poprzecznymi bliznami.

Okres dzieciństwa i dorastania. Dorastała w rodzinie niepełnej – zrekonstruowanej, w której relacje pomiędzy członkami były głęboko zaburzone. Nie doświadczyła uczuć i zainteresowania ze strony matki. Matka nigdy nie była dla Marty wzorem. Cechowała ją rozwiązłość seksualna, a partner

zawsze stanowił dla niej pierwszorzędową wartość. Niewydolność wychowawcza i brak zainteresowania matki sprawił iż dziewczyna swoje potrzeby zaspokajała, jak sama mówi: *na ulicy*. W okresie dzieciństwa przejawiała zaburzenia w zachowaniu, dokonując ucieczek z domu, wagarów, alkoholizowania się. W wieku 14 lat urodziła dziecko. Jako nieletnia nie posiadała praw rodzicielskich, opiekę nad dzieckiem sprawowała jej matka. Relacje pomiędzy kobietami były trudne. Matka chciała pozbawić ją kontaktu z dzieckiem. Ostatecznie, po wielu próbach odzyskania dziecka, Marta zrzekła się praw rodzicielskich, a dziecko trafiło do adopcji. Dziewczyna przejęła wzór prezentowany przez matkę.

W relacjach damsko-męskich imponowała jej *niesforność i niegrzeczność*, doświadczała przemocy ze strony partnerów. W jednym ze związków trwała siedem lat. O tym okresie swojego życia wyraża się następująco: *Bił mnie tak* [pokazuje miejsca, gdzie została zraniona – blizny na ciele], *wbił mi nóż w nogę, chciał mi obciąć pierś, pogrzebaczem do pieca po głowie dostałam, uciekałam, ale on potrafił bić wszystkich, potrafił bić za nic. Moje dzieci przez niego umarły*. Mężczyźni traktowali ją przedmiotowo, odbierali jej godność (kobieta pokazuje wytatuowane imię męskie mówiąc: *w taki sposób chciał mnie zaznaczyć*), stanowiła ich własność. Jednak w swoich wypowiedziach idealizuje aktualnego partnera: *jest uczuciowy, dobrze wykształcony, przystojny...*; w innej dodaje: *to stary przestępca, siedzi teraz w [...], od dwóch miesięcy się do mnie nie odzywa [...]*. Postawa Marty wobec zachowań partnerów wskazuje, iż przejawia ona silne uzależnienie od mężczyzn.

Okres wczesnej dorosłości. W okresie wczesnej dorosłości doświadczyła wielu napięć i dramatycznych przeżyć. W wyniku doświadczanej permanentnej przemocy poroniła, a jej matka została brutalnie zabita otrzymując osiemnaście ciosów ostrym narzędziem w plecy. Napięcie towarzyszy Marcie także w chwili obecnej *Mam w sobie bardzo duży problem, leży to na sercu na wątrobie [...]*

Kształtowanie się postawy. Uprzednie negatywne

doświadczenia, charakter warunków wychowania, a także doświadczenie silnej przemocy spowodowały, że Marta wykształciła następujący mechanizm psychologiczny. *Jestem człowiekiem pechowym, ja mam pecha od małego*. Sposób jej funkcjonowania społecznego, brak kontroli zewnętrznej, brak wsparcia społecznego spowodowały postępującą demoralizację dziewczyny: *to jest mój siódmy wyrok [...]*, zaś warunki socjalizacyjne, doświadczenia okresu dzieciństwa, dorastania (wyrażające się w szczególności poprzez oziębłe relacje z matką, depryzację potrzeb bezpieczeństwa i miłości), a także alkoholizm (stanowiący czynnik rozhamowujący działanie) wpłynęły na ukształtowanie się gotowości do podejmowania zachowań dewiacyjnych, agresywnych i przestępczych.

Okres prekontemplacji - w kierunku zmiany. Podczas rozmowy Marta formułuje spostrzeżenia, które charakteryzują się przede wszystkim refleksyjnością i samoświadomością. Jest nadzieja, że mogą one pozytywnie kształtować przyszłość i wpływać na zmianę jej zachowania w warunkach wolnościowych: *Chciałabym zrobić wszystko żeby cofnąć czas. Zrobiłam bardzo wielką krzywdę. Potępiam się za to, że to potrafiłam zrobić. Nienawidzę sama siebie. Zastanawiam się. Nawet zwierzęta się tak nie czują, mimo tego że nikogo nie zabiłam. Nie mam przebaczenia dla siebie. On mi to wybaczył, ale ja nie potrafię, próbowałam ale nie potrafię. [...]* Dzieci – *chciałabym, aby mi przebaczyły za to, że ich zostawiłam, i mama*



za to że nie byłam córką taką jaką chciałam być. [...] Chciałabym by społeczeństwo mi wybaczyło mimo tego jak traktowałam innych. Przebaczenie to odpuszczenie grzechu, puszczenie go w niepamięć, stanie się tej osoby, żeby widać było postępy, że jej na tym zależy, to jest przebaczenie duszy, co jest w środku, co nas gryzie. Droga jest długa....

Z miłosierdziem sprawiedliwość jest bardziej sprawiedliwa, sama się naprawdę realizuje. Nie oznacza to bycia pobłażliwym, w sensie otwarcia drzwi więzień dla tych, którzy są winni poważnych przestępstw. Oznacza to, że powinniśmy pomagać podnieść się tym, którzy upadli. Trudno wprowadzić to w praktyce, ponieważ czasami wolimy zamknąć kogoś w więzieniu do końca życia, a nie starać się go odcyskać, pomagając mu zintegrować się ze społeczeństwem.

// Papież Franciszek

Narracja badacza. To była lekcja dojrzałości. Tatuaze i blizny to najtrudniejsze i zarazem najważniejsze z doświadczeń życiowych Marty. Wygląd zaś, sugerujący, że jest silna i twarda, to wyłącznie pozory.

ja mam pecha od małego



uWIKIana

Narracja badacza. Nie mam żadnych przemyśleń, wiem, że będę rozmawiała ze skazaną z art. 148 kk. Do sali zajęciowej wchodzi kobieta, w wieku średnim. Jest po prostu inna, wydaje się cicha i skromna. Skazana za zabójstwo, wyrok: trzy lata pozbawienia wolności.

Wprowadzenie. Przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu człowieka niejednokrotnie są przestępstwami gwałtownymi, których główną cechą jest stosowanie agresji i przemocy wobec drugiej osoby. Ich charakter zawsze wyznaczany jest przez indywidualną specyfikę działania sprawcy, ale tym, co istotne jest określenie relacji łączących ofiarę i sprawcę, by móc poznać tło motywacyjne towarzyszące czynowi sprawcy.

Nowa droga życia. Hanna nie doświadczyła wzorców przemocowych w okresie wczesnego dzieciństwa. Pochodzi z rodziny pełnej, o której mówi: *Moja rodzina, z której pochodzę, była to rodzina, która dawała mi poczucie bezpieczeństwa, mamy z sobą dobre relacje, mogę na nich polegać* [...]. W wieku dwudziestu dwóch lat wyszła za męża, a jej oczekiwania względem małżeństwa i założenia rodziny wiązały się z wcześniejszymi obietnicami partnera. Mąż Hanny pochodził z rodziny dysfunkcyjnej. Relacje między jego rodzicami cechowała przemoc. Stosowali ją zarówno wobec siebie nawzajem, jak i wobec własnych dzieci. Początek nowej drogi życia *był idealny*, później mąż zaczął wobec niej stosować

odejść też bym się bała



przemoc fizyczną i psychiczną, obwiniał małżonkę o własne niepowodzenia, trudności w pracy, a także o kwestie od nikogo niezależne, jak choroby dzieci. Zachowania męża badanej z biegiem czasu ewoluowały, nasilały się, przybierając drastyczne formy i skutkując uszkodzeniami ciała – ranami czy siniakami. Oprócz poniżania rodziny sprawca miał wewnętrzną potrzebę kontroli i dominacji: [...] *zyskał pozwolenie na broń śrutową i zakupił dubeltówkę, w chwilach gniewu odgrzązał się, że skończy z nami, broni nie trzymał w sejfie, trzymał ją zawsze pod ręką* [...].

W cyklu, czyli rzecz o nadziei. Pomimo gwałtownych, nieprzewidywalnych zachowań męża, nie szukała pomocy, ponieważ się bała: *Ja nikomu nie skarżyłam, bo mi groził, to był strach*. W domu i w pracy obowiązywała zasada, która dla badanej stanowiła jedyne rozwiązanie – posłuszeństwo. Trwanie przez wiele lat w przemocy, spowodowało, uzależnienie od męża. Hanna w coraz większym stopniu podporządkowywała mu się, w oczekiwaniu na zmianę jego zachowania. Ulegała mu, niejednokrotnie wracając do obietnic z przed ślubu, co doprowadziło do powstania trudności z podjęciem odpowiedzialności za własne życie.

To nie Twoja sprawa... [...] *Kontrabent był świadkiem sytuacji gdy w akcie złości, gonił żonę po podwórku z nożem wykrzykując*

pod jej adresem, że i tak ją zabije, żona schroniła się u sąsiada [...] (uzasadnienie wyroku sądu –teczka osobopoznawcza skazanej). *Pracownicy szczególnie w poniedziałki mogli zaobserwować, że żona szefa jest zmieniona, cierpi z bólu, jest wyciszona i obolała, w ciepłe dni ubiera się w golf, nakłada więcej pudru na twarz* [...]. (uzasadnienie wyroku sądu –teczka osobopoznawcza skazanej)).

Kumulacja napięcia, racjonalność, przebaczenie.
U męża było to tak, że tak się nasilało, potem nastąpiło coś takiego, była u mnie taka agresja. Nastąpiła ulga, a później strach, to co ja zrobiłam. Początkowo miałam złość, potem ona słabła, za to co zrobiłam, mogłam znaleźć inne rozwiązanie. Sama czasem sobie dodaje otuchy, że mój pobyt tutaj [jest lepszy] w porównaniu z domem i niepewność, co by ze mnie było, co ja bym miała. [...] Zastanawiam się co bym zrobiła, bałam się odejść, zdecydowanie nie, nie zrobiłabym tego, ale co zrobiłabym, bo odejść też bym się bała. Z czasem mężowi to wybaczam, usprawiedliwiam go, bo miał to w rodzinie, ale także wracam do obietnic z przed ślubu. Nie mogę w pełni powiedzieć, że przebaczyłam, ale się staram. Staram się go usprawiedliwić, że coś w jego psychice. Ale co do siebie to też nie do końca, nie mogę sobie wybaczyć, to ciąg wydarzeń, takie kółko. Ciągłe chciałam zapytać : dlaczego tak robisz, by mi wytłumaczył, ale bałam się [...].

Narracja badacza: Rozmowa nie trwała długo, jednak mocno mnie rozczerliła. Emocje towarzyszyły mi jeszcze do późnych godzin wieczornych.

Spowiedź kończyła się cicho, tak, że nic już prawie niebyło można dosłyszeć.

— To już trzeci rok? — spytał starzec.

— Trzeci rok. Z początku myślałam, że to nic, a tenż chona jestem z tej zgryzoty.

— Z daleka?

— Pięćset wiorst stąd, ojczu.

— Mówiłaś na spowiedzi?

— Mówiłam już dwa razy.

— I dostałaś rozgrzeszenie?

— Dostałam, ale i tak boję się, umieniać się boję.

— Nie bój się, niczego się nie bój, Bóg przebaczy ci wszystko, bylebyś tylko miała szczerą skruchę. Niema na całej ziemi takiego grzechu, którego by Bóg nie chciał przebaczyć tym, co naprawdę żałują.

Człowiek nie może popełnić grzechu tak ciężkiego, który by przewyższył miłosierdzie Boże. Pamiętaj, córko, że Bóg kocha ciebie tak, jak sobie nawet tego wyobrazić nie możesz, pomimo twego grzechu, jeśli go szczerze żałować będziesz. Więcej jest przebie w niebie radości z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych. Przestań się bać. Tylko bądź dobra dla ludzi, krzywdy przebacza; nieboszczykowi też daruj w sercu wszystko, co ci kiedy złego zrobił. Pogódź się z nim w duchu. Kto żałuje, ten kocha, a kto kocha, ten już jest

człowiekiem Bożym. Miłość odkupuje wszystko i wszystko zbawia. Jeżeli tu ja, człowiek grzeszny, jak i ty, ulitowałem się nad tobą, to coś dopiero Bóg. Miłość, to skarb taki drogocenny, że okupić nią można nie tylko własne, ale i cudze grzechy. Odejdź w pokój, córko, i nie lękaj się.
// Fiodor Dostojewski,
Bracia Karamazow





zabiłam moje dziecko

Kobieta po przejściach

Narracja badacza. Terapeutka na oddziale od samego rana dopytywała czy Ewa zgodzi się ze mną porozmawiać. Skazana miała duże opory. W godzinach popołudniowych w ostatnich chwilach zbierania materiałów zgodziła się. Nie wiedziałam jak wiele mi powie, nie widziałam też teczki osobopoznawczej. Była dla mnie czystą kartą. Dlatego to jej oddaję narrację, chcę żeby sama, w sposób subiektywny, przedstawiła swoją historię.

Dzieciństwo. *Pomyłką było to, że Bóg w ogóle pozwolił mi przyjść na świat. Rodzina, w której dane mi było dorastać nie spełniała swojej roli. Była to rodzina patologiczna, rodzice woleli pozbywać się problemów, my przebywaliśmy w większej części życia w domu dziecka. Tata był alkoholikiem i lubił małe dziewczynki. Mama nie była lepsza, powinna postawić się ojcu, nie była wydolna wychowawcza. Nie miałam też raczej koleżanek, jestem typem introwertyka. Gdy miałam 12 lat tata próbował się do mnie dobrać.*

Partnerzy. *Próbowałam sobie ułożyć związki z mężczyznami, nie udawało mi się to, nie była to ani ich, ani moja wina. Ja po prostu poszukiwałam w mężczyznach substytutu ojca, którego nie miałam, a to było złe. W końcu spotkałam mężczyznę, z którym myślałam, że ułożę sobie życie. Zaszłam z nim w ciążę, on gdy dowiedział się o tym powiedział, że “albo się tego pozbywasz, albo z nami koniec”. Wybrałam tą drugą opcję. Rozstaliśmy się, a dziecko przyszło na świat. Nie chciał mieć z dzieckiem żadnego kontaktu.*

Sytuacja finansowa i sposób na zarobek. *Z racji tego, że sama sprawowałam opiekę, a dziecko było małe, nie mogłam iść do stałej pracy. Dorywcze prace nie zapewniały mi odpowiedniego funduszu. Mieszkalam z dzieckiem w kawalerce. Sytuacja finansowa była coraz gorsza. Utrzymywałam kontakt z koleżankami, które nie poszły dobrą drogą. Spotkałam jedną, która miała dwójkę dzieci i radziła sobie finansowo. Powiedziała mi wprost: “Chcesz zarobić na siebie i dziecko. To rób to co ja”. Pracowała w agencji towarzyskiej i proponowała mi czy sama bym chciała. Na początku na samą myśl czułam obrzydzenie i wstyd, ale potem się przekonałam, myślałam o dziecku. Spotkałam się z szefostwem. Od razu zaproponowali mi pracę. Agencja należała do sąsiadów zza wschodniej granicy, rządziła się swoimi prawami. Zostałam tam pozbawiona dokumentów, mieszkaliśmy tam i spałyśmy, dzieci były razem z nami. Nie było można tam niczego odmówić. Chciałam się stamtąd wymiksować, ale nie było takiej możliwości. Z jednym z klientów zaszłam w ciążę. Ja nie chciałam tego dziecka, ale zabronili mi dokonania aborcji, cały czas powtarzali,*

że urodzę to dziecko, ale nie będzie moje, tylko zostanie oddane. Trudnili się w nielegalnej adopcji. Ja nie zgodziłam się na tego typu sytuację, udało mi się własnymi sposobami doprowadzić do tego, że aborcja została wykonana.

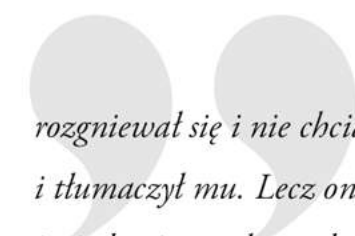
Popelnienie przestępstwa. *Gdy dowiedzieli się, że dziecko usunęłam, pobito mnie brutalnie. Zagrożono mi co do mojego dziecka “to teraz zobaczysz co się z nim stanie”. Ja nie zgodziłam się na taki układ, zabiłam moje dziecko [...] którejś nocy po prostu [...] ja nie chciałam im oddać tego dziecka. W tym momencie nieważne były dla mnie konsekwencje, według mnie w tamtym czasie było to najlepsze wyjście z sytuacji.*

O stosunku do czynu i przebaczeniu. *Uważam, że wyroku powinnam dostać więcej, ja błagałam sąd o dożywocie, która kobieta może zrobić coś takiego dziecku? Przecież nosiłam je pod sercem. Gdybym mogła cofnąć czas nigdy nie postąpiłabym tak samo. Poczucie winy pozostanie ze mną do końca życia, nie ma tu mowy o przebaczeniu samej sobie, nie jestem w stanie wyobrazić sobie, że mam czystą kartę, musiałabym się narodzić na nowo, żeby coś takiego się stało. [...] Wiem, że gdyby to się nie stało to moje dziecko skończyłoby szkołę, mogłoby wyjść na kogoś wartościowego. [...] Wybaczanie jest naprawdę bardzo trudne, bolesne i wiąże się z bardzo długim procesem [...] Ja na wolności obawiam się opinii innych, ludzie czytają historie w mediach, ale nie widzą tego bólu, poczucia strachu, cierpienia, które człowiek przeżywa.*



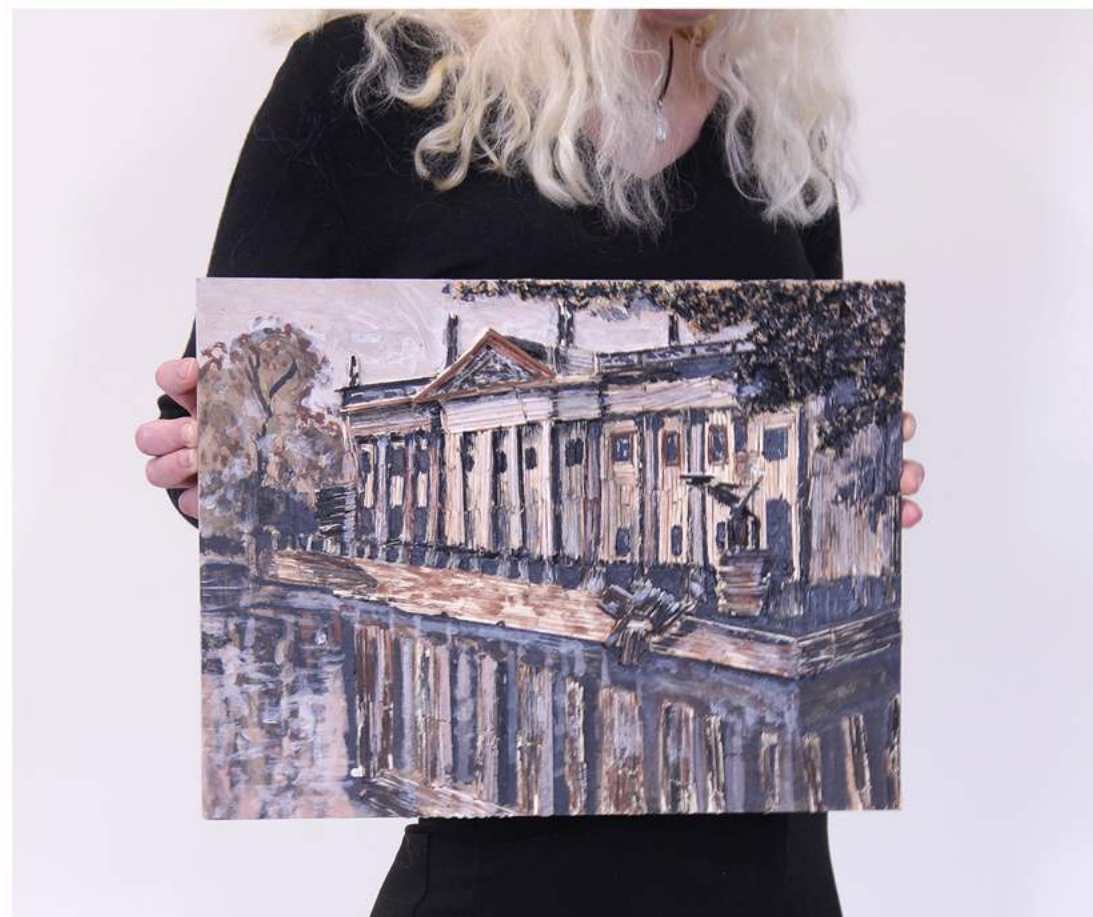
Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcie, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabnuwszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonil swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przyszał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnię. Pragnął on napelnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z

najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścienie na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cięły i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znowu ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cięły, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to



*rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł
i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę
i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś
nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak
wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z
nierządnicami, kazalesz zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu
odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko
moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten
brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się.
// **Łk 15, 11-32***





Interpretacje dwóch obrazów.

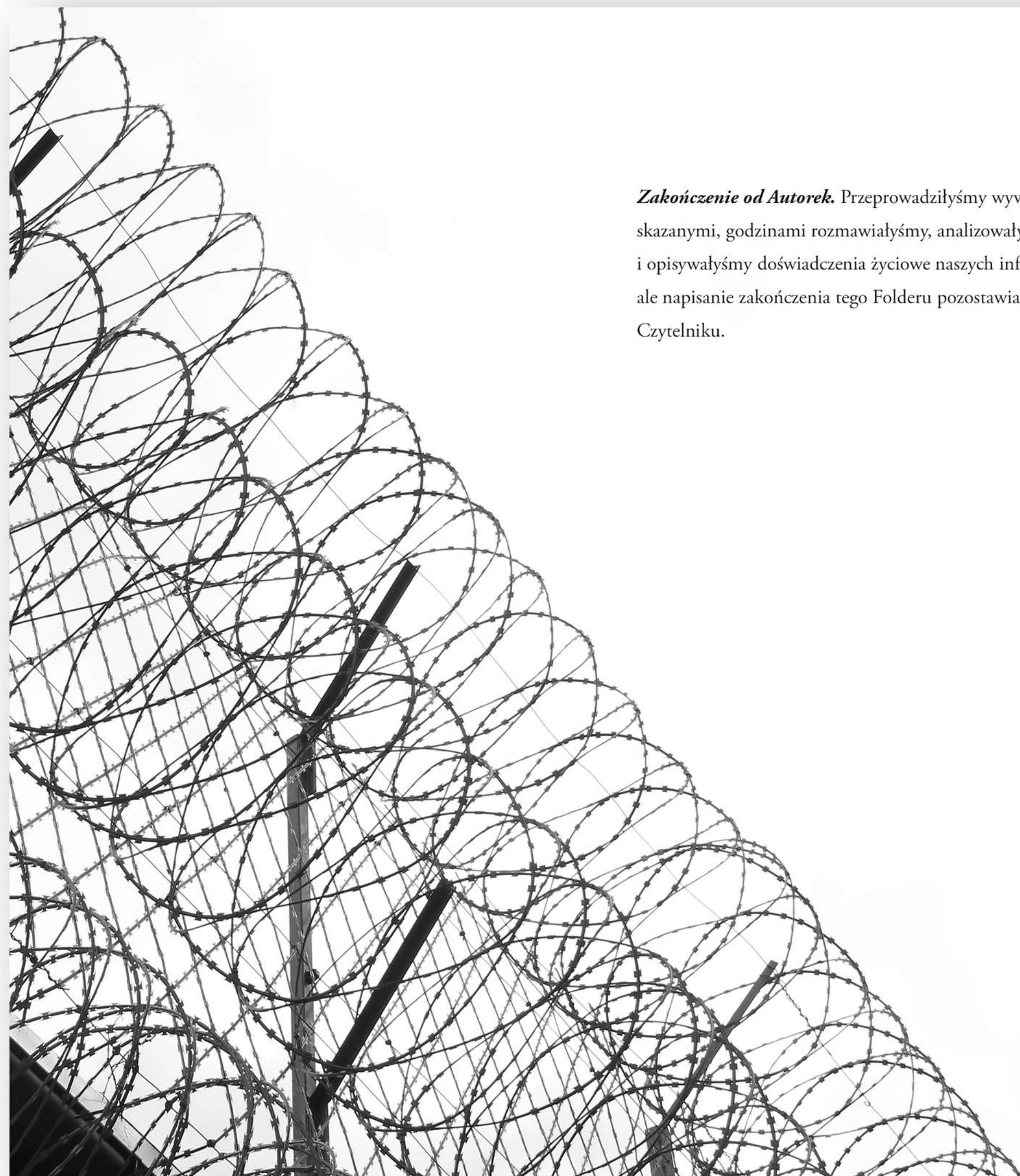
Obraz z sercem (powyżej)

Autorka: Narzeczony mnie zostawił, jestem chora na nowotwór, czułam się tak jakby ktoś wyrwał mi serce i rzucił nim o ścianę.

Obraz w pastelach (po prawej)

Autorka: Dzięki temu, że nabrałam dobry kontakt z rodzicami, przez moje czarne myśli coś zaczyna przebijać.





Zakończenie od Autorek. Przeprowadziłyśmy wywiady ze skazanymi, godzinami rozmawiałyśmy, analizowałyśmy i opisywałyśmy doświadczenia życiowe naszych informaterek, ale napisanie zakończenia tego Folderu pozostawiamy Tobie Czytelniku.

*O*by tylko równie Bóg przebaczyć naszym! -
Przerwał Klucznik. - Jeżeli masz przyjąć wujatyk,
Księżu Jacku, toć ja nie luter, nie szymatyk!
Kto umientającego smuci, wiem, że grzeszy.
Powiem tobie coś, pewnie to ciębie pocieszy:
Kiedy nieboszczyk pan mój upadał zraniony,
A ja, klęcząc nad jego piersią pochylony
I miecz maczając w nnię, zemstę zaprzysięgnął,
Pan głowę ustrząsnął, rękę ku bramie wyciągnął
W stronę, gdzie stałeś, i krzyż w powietrzu naznaczył;
Mówić nie mógł, lecz dał znak, że zbójcy przebaczył.
Ja też pojąłem, ale tak się z gniewu wściekłem,
Że o tym krzyżu nigdy i słowa nie rzekłem.
// Adam Mickiewicz, **Pan Tadeusz**,
Księga Dziesiąta - Emigracja, Jacek

Oprawa graficzna i fotografie:

© Plakiat, Maks Bereski

Zebranie materiałów i opracowanie historii skazanych:

Anita Kotlenga

Danuta Mackojć

Wybór tekstów z literatury:

Beata Zaguła

Korekta tekstu:

Ewa Popielarz

Folder został opracowany
przy współpracy z Zakładem Karnym nr 1 w Grudziądzu.



*Współfinansowano ze środków – Funduszu Sprawiedliwości,
którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości.*

Współpraca: 